PRENUMERATA
w Krakowie już z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie Kor. 1·50, (kwartalnie Kor. 4·50). W Niemczech kwartalnie Kor. 5·50; w innych krajach, należących do związku pocztowego kwartalnie Kor. 7·50.

Pojedynczy numer 6 hal. tak w Krakowie, jak i na prowincji.

GAZETA POWSZECHNA

Wychodzi codziennie o godz. 12 w południe z wyjątkiem niedziel i świąt.

OGŁOSZENIA: od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 20 halerzy za pierwszy raz, za każdy następny po 10 halerzy. Drobne ogłoszenia po 4 hal od słowa, najmniej jednak 10 słów.
NADESŁANE po 60 halerzy od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI w miejscu 1 Kor. od setki na prowincję. 2 Kor.

Redakcja Administracja: ul. Sławkowska 21, I. p. Telefon Nr. 565.

Nr. 219. Kraków, Niedziela 25 września 1910. Rok III.

Zapowiedź walki o reformę wyborczą.

Wobec głosów prasy konserwatywnej, żądającej równoczesnego z reformą wyborczą załatwienia reformy gminnej dochodzi poseł Stapiński w najświeższym numerze »Przyjaciela ludu« do wniosku, że »burza i walka jest nieuniknioną« i dlatego wzywa ludowców, by gotowali się do tej walki.

»Takie postępowanie konserwatystów — pisze prezes PSL — to najpierw dowód, iż ci ludzie są niepoprawni w swem uprzywilejowanem samolubstwie, a lekceważeniu olbrzymiej większości społeczeństwa, a następnie to dowód, że nie można z nimi inaczej się rozprawiać, jak tylko walką bezwzględną. Daliśmy dowód, że chcemy zgody i walki unikać pragniemy. Ale jeżeli skutek takiego naszego postępowania miałby być taki, iż panowie konserwatyści rozzuchwaleni ważyliby się na utrącenie reformy, to w takim razie nasza powinność w interesie postępu ku sprawiedliwości, w imię usuwania starych krzywd, stanąć do walki bezwzględnej z tymi, co zaślepieni i do reform niezdolni zapory i przeszkody czynią.

Co do mnie, to oświadczam to publicznie panom konserwatystom, że jeżeli nie ustąpią dobrowolnie i w ten sposób zmuszą nas do walki, to w walce tej pójdę jak najskrajniej, a to z następujących powodów: Sądziłem, że stronnictwa obszarniczo-konserwatywne już się dostatecznie przekonały, iż nie jest w ich mocy powstrzymywać pochodu ludowego do należących praw, że więc w interesie spokoju potrzebnego do pracy wyrzekną się dobrowolnie choć części swoich przywilejów. Przypuszczałem, że wobec wspólnych niebezpieczeństw, jakie zagrażają wielkim i małym rolnikom, obszarnicy uczynią zadość powszechnemu wołaniu chłopów o nowe prawo wyborcze. Czyniłem to ze względu na nasze bardzo trudne położenie narodowe, nawet w państwie austrjackiem. Ale jeżeliby się teraz miało okazać, że się i sam pomyliłem, to obowiązkiem moim będzie błąd ten naprawić. Jak byłem rzecznikiem pokoju, tak w razie potrzeby będę rzecznikiem walki bezwzględnej.

Reforma wyborcza sejmowa może być i powinna być uchwalona w tegorocznej sesji sejmowej. Wszelkie przygotowania są przeprowadzone, obliczenia statystyczne dokonane. Wszelkie odraczanie uważam za wrogie przeciw reformie działanie, za wyzywanie ludu do samoobrony«.

Seminarjum przemysłu domowego.

Liga Pomocy przemysłowej stwarza w najbliższych kilku miesiącach nową instytucję, której działalność może przynieść niezmierne korzyści w dążeniach kraju do rozwoju pracy przemysłowej.

Instytucją tą będzie »Seminarjum przemysłu domowego« we Lwowie przy ul. Pańskiej l. 11.

Będzie ona instytucją powołaną do kształcenia nauczycielek i instruktorek w zakresie rozmaitych gałęzi pracy przemysłowo-domowej.

Poza szkołami zawodowemi, założonemi i utrzymywane przez kraj i państwo, kształcącemi przeważnie młodzież męską w gałęziach rzemieślniczych — pozostaje jeszcze w kraju olbrzymie pole do nauczania pracy przemysłowej, mogącej dostarczyć zarobku miljonowym warstwom kobiet tak w miastach jak i na wsi, bez uszczerbku w dotychczasowej pracy w domu czy na roli.

Na wsiach brak zarobku, emigracja stała a bardziej jeszcze sezonowa pochodzi w znacznej części z tego, że lud wiejski nie umie wykorzystać swój wolny czas, pozostały poza zajęciem na roli, dla jakiejś systematycznej ciągłej pracy, przynoszącej trwałe dochody.

Ludność męska ze sfer małorolnych na wsi i warstwy robotników męskich w mieście znajdują jeszcze łatwiej zajęcie i zarobek, natomiast położenie kobiety, chcącej pracować, wobec braku fabryk i zacofania w dziedzinie gospodarstwa domowego, jest z wszech miar godnem pożałowania.

Dawne zajęcia przemysłowo-domowe kobiet jako to: przędzenie i tkactwo upadły pod obuchem przemysłu fabrycznego, a brak możności przyswojenia kobietom wiejskim zajęć popłatniejszych i odzwyczajenie wiejskich dziewcząt i kobiet od pracy zarobkowej domowej poza zajęciami ściśle rolniczemi, spowodowało zanik chęci do niej i utratę wiary w jej pożyteczność.

Te spostrzeżenia, oparte na dużym materjale badań i faktów, spowodowały Ligę Pomocy przemysłowej do założenia „Seminarjum przemysłu domowego".

Przyjmowane do niego będą w porozumieniu i za zezwoleniem Rady szkolnej krajowej przedewszystkiem nauczycielki szkół ludowych ze wsi i małych miasteczek, odpowiednio wybrane pod względem kwalifikacji i z uwzględnieniem warunków miejscowych dotyczącej okolicy.

Rok szkolny podzielony będzie na cztery 2-miesięczne, względnie 3 miesięczne kursy.

Na każdy kurs dopuszczonych zostanie około 20 nauczycielek szkół ludowych, w ten sposób rocznie wykształconych zostanie 80 nauczycielek w rozmaitych gałęziach pracy przemysłowo-domowej.

W program nauczania wchodzić będą w pierwszych trzech latach następujące bądźto już zapoczątkowane, bądźteż nowe, nieznane w kraju gałęzie przemysłu, a mianowicie: 1) szycie ubrań i bielizny, 2) pończosznictwo, trykotarstwo itp., 3) rękawicznictwo i czapkarstwo, 4) koronkarstwo (bardziej użytkowe przydatne do masowego zbytu, aniżeli zbytkowe), 5) Tkactwo zwykłe i galanteryjne i hafciarstwo użytkowe, 6) szmuklerstwo, 7) parasolnictwo, 8) wyrób sztucznych kwiatów, 9) zabawkarstwo (wełniane i introligatorskie), 10) gorseciarstwo i bandażownictwo itd., 11) kapelusznictwo słomkowe i pokrewne.

Obok właściwej umiejętności pracy w wymienionych gałęziach zajęć, wchodzić będą w program każdego kursu: a) technologja surowców i narzędzi dotyczącej gałęzi przemysłu, b) wiadomości i praktyczne wskazówki co do organizacji handlowej, tworzenie wytwórczych związków robotnic, c) pojedyncza rachunkowość i korespondencja handlowa.

Wybór kandydatek na kursy następować będzie po poprzedniem zniesieniu się z władzami szkolnemi i uzyskaniu przez nie urlopów w drodze służbowej.

Nauka w Seminarjum przemysłu „domowego będzie bezpłatną. Niezamożne frekwentantki albo takie, które nie uzyskają skąd inąd pomocy materjalnej (stypendjum) otrzymywać będą z funduszów Ligi zasiłki na podróż i na koszta pobytu w czasie kursu we Lwowie. Co do pomieszczenia frekwentantek zakładu we Lwowie, działać będzie Liga Pomocy przemysłowej w porozumieniu z dotyczącemi stowarzyszeniami (Schronisko nauczycielek itp.).

Zakład oddany zostanie pod kontrolę tak ze strony Wydziału krajowego, jak i Rady Szkolnej krajowej i w tym celu utworzone zostanie Kuratorjum. Zarząd Zakładu sprawować będzie Wydział Ligi i Dyrekcja instytucji wspólnie z Kuratorjum, jako organem doradczem.

Oprócz nauczycielek instruktorek kształconych dorywczo na poszczególnych kursach, — Seminarjum utrzymywać będzie szereg nauczycielek wędrownych — przeznaczonych do pogłębiania umiejętności pracy w poszczególnych gałęziach przemysłu w różnych okolicach kraju.

Siły nauczycielskie dla gałęzi przemysłu domowego dotąd w kraju nieistniejących — pozyskiwane będą przy pomocy Urzędu popierania przemysłu przy Ministerstwie robót publicznych z prowincji zachodnich państwa i z zagranicy.

Wydział Ligi Pomocy przemysłowej wniósł petycję do Sejmu o wyznaczenie na rok przyszły dotacji z funduszów krajowych na założenie tego zakładu w kwocie 30.000 koron.

Przegląd polityczny

Porozumienie czesko-niemieckie.

„Narodni Listy" zamieszczają znamienny artykuł, który świadczy, że chęć ugody dojrzała już u Czechów bardzo daleko. Pismo wskazuje na to, że pos. Eppinger na konferencyach bardzo jasno wytłómaczył cel praktyczny ustaw przedłożonych w sejmie. Po czeskiej stronie walka stronnictw dotąd nie dopuszczała do rzeczowej dyskusji, a jednakże powinniśmy być przed sejmem zgodnymi nie tylko co do tego, czego potrzebuje nasz naród, ale także i co do tego, o ile Niemcom możemy dać gwarancję dla ich wolnego rozwoju. W rzeczywistości idzie o ustawy dla codziennego życia, a nie o ustanowienie praw narodowych w formie zasad. Po obustronnych wynurzeniach podczas konferencji niemożliwem jest wręcz, aby jedna czy druga strona wprost odrzuciła pozytywne wnioski. Obie strony muszą poważnie dążyć do wyszukania stanowiska, z którego dojść można do wielkiego celu zabezpieczenia narodowego rozwoju obu narodów.

Finlandja przeciw Rosji.

Sejm finlandzki rozpoczął obrady. Prezydent Svinhufood przedstawił przyczyny zwołania sejmu, a następnie wyliczył najważniejsze przedłożenia, jakie wpłynęły do Izby. Prezydent wywodził dalej, że ustawa w sprawie wspólnych ustaw dla Rosji i Finlandji sprzeciwia się finlandzkim ustawom zasadni-

4

Kartka z życia detektywa.

Hewitt wziął do ręki księgę adresową.

— Będzie to zapewne ulica Złota, gdzie znajdują się prawie wyłącznie tylko domy hotelowe. Przypuszczam jednak, że pan poznałby może ten dom, gdybyśmy pana zaprowadzili na tę ulicę.

— Ależ oczywiście! I tak miałem już zamiar udać się do pana adwokata Hollamsa, aby opowiedzieć mu swoje utrapienia. Ponieważ był dla mnie bardzo łaskawy, więc nie odmówiłby mi pewnie pomocy.

— A teraz może mi pan powtórzy dokładnie rozmowę swoją z tym nieznajomym panem w wagonie pierwszej klasy.

— Dobrze. Owóż ów pan powiedział: Zapytaj się pan o pana Hollamsa, ale nikomu innemu nie mów ani słowa. A potem powiedz mu pan, że przynosisz błyskotki od p. W.

Oczy Hewitta zabłysły nagle, ale nie rzekł ani słowa i z uwagą słuchał dalszego opowiadania Irlandczyka.

— Pan Hollams — opowiadał dalej Irlandczyk — będzie już wiedział o co chodzi. Powiedz mu pan wyraźnie, że są to byskotki od pana W. — powtórzył ów pan raz jeszcze. Wówczas będzie wiedział, co to jest za przesyłka i zapłaci panu dobrze. Może mu pan jeszcze dodać, że pan W. powiedział, uby dać panu zwyczajny drut. A może nie chce pan tak powiedzieć? Czemu nie, odparłem, zapamiętam to: zwyczajny drut! Potem wziąłem torbę owego pana, wyszedłem z dworca, wsiadłem do dorożki i zrobiłem wszystko, jak mi ów pan polecił. Czekałem przez pięć minut, a kiedy nie przyszedł, pojechałem do pana Hollamsa, który wobec mnie okazał się bardzo hojnym.

— Proszę bardzo — rzekł Hewitt — niech mi pan bardzo dokładnie opowie przebieg tych odwiedzin.

— Więc przyjeżdżam do niego i mówię: »Pan jesteś pan Hollams?« — »A pan kto jesteś?« pyta on. — »Jestem Michał Leamy« — mówię — »przynoszę błyskotki od pana W.« — »O bardzo proszę, niech pan wejdzie« — powiada. Posłuchałem i wchodzę do mieszkania. — »Gdzież są, zapewne w tej torbie?« — »Tak jest« — mówię — »a pan W. powiedział, że ma pan to dostać zwyczajny drut«. — »Oczywiście dostaniesz pan« — powiada — »chcesz może bronzowy papierek?« — »Cóż to takiego?« — pytam. — »Aha — odpowiada on — jesteś pan jeszcze nowicjuszem. A zatem niebieski papierek, to pan chyba zrozumiesz?« — »To zrozumiałem natychmiast i byłem bardzo uradowany, że za odniesienie torby z dworca dostanę sto szylingów. Potem ten pan Hollams pytał mnie, czy jestem obcy w Londynie i czy chcę otrzymać jakie zajęcie. Odpowiedziałem mu, że zamierzam szukać jakiejś pracy, ale takiej, którąby mi się tak samo dobrze opłaciła, jak ta posyłka. — »Dobrze więc — odpowiedział p. Hollams — a jeżeli pan co znajdziesz, przyjdź mi o tem powiedzieć«. Mówiąc te słowa mrugnął znacząco oczyma. Bardzo chętnie przyjdę, odpowiedziałem, spoglądając na niego przyjacielskim wzrokiem i ciesząc się z pieniędzy, które miałem w kieszeni. — »Mam bardzo porządną familję — mówi dalej p. Hollams — i bardzo dobrze i właściwie z nią się obchodzę«. Nie wątpiłem wcale w szczerość jego słów, bo jeżeli był tak hojny dla obcych ludzi, to nie mniej musiał być szczodry dla swej rodziny. Potem zapytał się, gdzie mieszkam w Londynie. Odpowiedziałem, że nie wynająłem jeszcze sobie mieszkania, a on wówczas poradził mi, abym poszedł do Drury Lane, na ulicę Musson, gdzie jest dom, który jego familja zna bardzo dobrze. Poszedłem tam zaraz i do tej chwili jeszcze tam mieszkam.

Z początku nie zrozumiałem, dlaczego Hewitt tak bardzo zainteresował się opowiadaniem Irlandczyka, w ciągu jednak jego opowiadania, począłem pojmować, o co chodzi. Było bardzo prawdopodobne, że Leamyego niedoświadczonego i nieznającego stosunków, panujących wśród złodziei londyńskich, użyto do przesłania jakichś przedmiotów skradzionych. Znałem o tyle gwarę złodziejską, że „błyskotki" oznaczają w niej klejnoty, że „zwyczajny drut" był ozuaczeniem zapłaty dla pomocników, a „familja" oznaczała oczywiście szajkę złodziejską.

— Wszystko to, co pan opowiedziałeś — rzekł Hewitt — zaszło we środę, nieprawdaż? Teraz zaś może zechce pan nam powiedzieć, co było we czwartek?

— Było to tak. Wyszedłem na ulicę i błądziłem bez celu. W tem podbiega do mnie jakiś nieznany mi człowiek, klepie mnie bez ceremonji po ramieniu i woła, jak gdyby przyjemnie zdziwiony:

— Co ja widzę, Michał, tak nie mylę się chyba, Michał Leamy?

(C. d. n.)

czym i dlatego są one zarówno dla obywateli finlandzkich, dla sejmu i dla urzędników finlandzkich nieważne. Wobec tego, że Rada ministrów nie ma prawa przedkładania sejmowi "finlandzkiemu projektów ustaw, sądzi prezydent, że jest niemożliwem przedłożenie wniesionych projektów do obrad sejmowi.

Zjazd socjalistów niemieckich.

Wniosek w sprawie drożyzny mięsa został przez zjazd socjalistyczny jednogłośnie przyjęty. Na wniosek Libknechta uchwalono dłuższy protest przeciw pobytowi i przyjęciu cara, oraz strzeżeniu go przez pruską policję. Delegat Borgmann oświadczył się za wnioskiem, który żąda użycia wszelkich środków dla uzyskania prawa wyborczego; szczególnie jest on za propagandą strejku masowego w prasie i na zgromadzeniach.

Nadto Zjazd ów przyjął po długiej dyskusji wniosek, domagający się zaprowadzenia powszechnego, tajnego, równego i bezpośredniego prawa głosowania dla wszystkich osób obu płci, które przekroczyły 20 rok życia, we wszystkich państwach związkowych, zwłaszcza w Prusiech. Zjazd wyraził nadzieję, że »towarzysze« użyją wszelkich środków, celem uzyskania tego prawa wyborczego. Przyjęto także wniosek Róży Luksemburg, według którego w razie potrzeby strejk masowy musi być proklamowany.

Ostrzeżenie.

Zwracamy uwagę Firm krakowskich na niejakiego Henryka Różyckiego, (zamieszkałego w Witkowicach pod Krakowem— „naczelnego redaktora" na nowo wychodzących „Czat") który bądź to podając się za współpracownika „Gazety Powszechnej", bądź też przedkładając zamówienia ze sfałszowanym podpisem redaktora naszego pisma — bierze na rachunek redakcji rozmaite towary, jak to właśnie wykryło się w paru księgarniach tutejszych. Oświadczamy zarazem, że rachunków tych płacić nie będziemy.

O tym panu wnieśliśmy doniesienie do prokuratorji.

Po ostrzeżeniu tem zgłaszają się do nas także włościanie z okolicy krakowskiej z zażaleniami, że ich Różycki ponaciągał na różne stemple do podań — zwracamy tedy i na to uwagę z przestrogą.

KRONIKA.

Kraków 24 września.

Ostateczne opróżnienie Wawelu przez wojsko (szpital) naznaczono na czerwiec 1911 — taki termin podaje Wydział krajowy w sprawozdaniu swojem, przedłożonem właśnie Sejmowi. Wtedy dopiero zostanie usunięty szpital wojskowy. Dotychczasowe koszta tej akcji wynoszą 3,031.609 kor., w czem mieści się 10 rat zapłaconych wojskowości na budowę koszar w kwocie 2,575.000 kor., kupno gruntów na Olszy, subwencja gminie krakowskiej na budowę kanału od Wisły do nowych koszar i szereg drobniejszych wydatków. Na pokrycie wpłynęło jako dar krak. Kasy Oszczędności 800 tysięcy koron, trzy drobniejsze legaty i pożyczka z funduszu solnego w kwocie koron 2,229.000. Reszta kosztów, które są do zapłacenia, wyniesie około 437.000 kor. Tak więc koszta opróżnienia Wawelu z wojska wyniosą łącznie 3 i pół miljona koron. Na restaurację zamku wydano dotychczas kor. 427.595. Przewyżka dochodów tego funduszu na rok 1910 wynosiła 425.453 kor.

Uniwersytet ludowy urządza w niedzielę d. 25 bm. wykład znanego uczonego dra Eisenberga „O cholerze". Wykład ilustrowany obrazami świetlnymi odbędzie się w sali Muzeum techniczno-przemysłowego o godz. 7 i pół wieczorem. Wstęp 20 hal., dla członków Uniw. lud. 10 hal. Bilety wcześniej do nabycia w czytelni Uniw. lud.

Krzyż grunwaldzki na Skale Kmity, zostanie ustawiony 9 października br. o godzinie 3 po południu. Komitet miejscowy, pod przewodnictwem ks. proboszcza w Zabierzowie, dokłada wiele starań, ażeby uroczystość ta wypadła pięknie, lecz z braku funduszów nie może zamawiać krzyża wspaniałego, który jednakże powinien być takim, ażeby z daleka był widny. Komitet więc zanosi prośbę do mieszkańców Krakowa o łaskawe datki na krzyż grunwaldzki i ma nadzieję, iż prośba ta nie będzie odrzucona. Ulubione to miejsce dla wycieczek Krakowian niechże przypomina długo rok grunwaldzki, niechże przemawia wspomnieniem tego roku, który stał się świętem narodowem. Krzyż wielki niech stanie na szczycie skały... oto wołanie wielu... więc prosimy o datki na cel tak piękny. W sklepach: p. Halskiego i Braci Bilewskich przyjmują łaskawe datki.

Z „Gwiazdy". Stow. polskich rękodzielników i przemysłowców „Gwiazda" w Krakowie zwołuje nadzwyczajne walne zgromadzenie, które się odbędzie w poniedziałek dnia 26 bm. w lokalu Stow. przy ulicy św. Jana l. 2, II p. o godzinie 7 wieczorem, a w razie braku kompletu w tensam dzień o godzinie 8 wieczorem. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawa przystąpienia do Związku „Gwiazd". 3) Wnioski i interpelacje. Ze względu na ważność sprawy uprasza się o liczny udział.

Wycieczka młodzieży szkół średnich do Niepołomic. W niedzielę dnia 25 bm. odbędzie się gremjalna wycieczka młodzieży szkół średnich z inicjatywy „Straży Polskiej" w porozumieniu z dyrekcjami zakładów do Niepołomic w celu sypania Kopca grunwaldzkiego. Ze względu na wczesny zmrok i wieczorny chłód wycieczka wyjedzie z Krakowa o godzinie trzy kwadranse na 11-tą, a wraca o godzinie 6-tej wieczorem.

Ruch ludności w Krakowie od dnia 11 do 17 bm. Małżeństw w tym czasie zawarto 28, urodzin było 75, skonów 48. Z tego na gruźlicę zmarło 12 osób, na zapalenie płuc 8, na kasztusicę 1, dur brzuszny 3, nieżyt żołądka 4 wady serca 5, samobójstw, 1. Ogólna liczba ludności wynosiła 157.251.

Rozszerzenie sieci wodociągowej. Pod przewodnictwem wicepr. Sarego odbyło się posiedzenie komisji wodociągowej. Komisja uchwaliła rozszerzenie sieci rur i budowę studzien wodociągowych w przyłączonych dzielnicach.

Mięso grubo potaniało! — piszą nam z miasta — bo oto debaty nad drożyzną zwiastowały Galicji nowy t. zw. choleryczny podatek, aby właśnie mięso nie potaniało! Cóż się dzieje? Oto rząd telegraficznie postanawia, że wszelkie przesyłki bydła i mięsa z Galicji idące na zachód, mają być zatrzymane w Krakowie, następnie odesłane do rzeźni na Grzegórzkach, gdzie po odbyciu t. zw. „superrewizji", o ile nie zawierają w sobie cholery, mogą być posłane dalej. Nie trzeba być kupcem, aby osądzić, że zatrzymanie takie, to najstraszniejszy dotychczasowy podatek; że zwłoka 24 godzin, które traci się przy skandalicznych stosunkach kolei północnej na tutejszym dworcu, choćby tylko w dostawie ku Grzegórzkom, naraża kupca na kolosalne straty. Bydło z głodu ginie, a choćby tylko jedna sztuka padła, reszta podlega kwarantannie, która kosztuje setki koron. Mięso zatrzymane psuje się, bo lód w małej ilości ulotnił się, a od Krakowa do Wiednia droga jeszcze daleka. I po co to wszystko, pytamy? Czyż rząd, widząc niebezpieczeństwo, nie może zaostrzyć rewizji na miejscu odbioru przesyłki, lub jeśli to mu koniecznie potrzebne, zaprowadzić nocną służbę na Grzegórzkach, aby owa „superrewizja" odbyła się natychmiast tamże, albo na stacji Kraków, gdzie mogliby panowie weterynarze częściej oglądać maltretowanie zwierząt z powodu protekcyjnego przepełnienia wozów, ratować ginące sztuki bydła, a nie zajmować się tylko wykazami do namiestnictwa — i czekać. Rzecz tedy jasna, że kupiec, widząc przed sobą nowy galicyjski podatek, potęgując go pragnie kupić jak najtaniej, a to, co uda mu się ze szkodą chodowcy kupić tanio, wzrasta do niebywałej ceny z powodu biurokratycznego naciągania przepisów weterynaryjnych, które obecnie dochodzą do 20 prc. kosztów kupna.

Patrjotyzm Zbyszka Cyganiewicza. Bawiący w Czerniowcach Zbyszko Cyganiewicz podczas uroczystości Grunwaldzkiej złożył na ręce dra Kwiatkowskiego kwotę 100 kor. na fundusz gimnazjum polskiego w Czerniowcach, wraz z przyrzeczeniem, że w roku przyszłym, na rzecz tego funduszu weźmie udział w urządzić się mających zapasach.

Dyżur lekarski na kolei. Z dniem 23 bm. został na tutejszym dworcu kolejowym zaprowadzony dyżur lekarski, trwający we dnie i w nocy, który pełnią lekarze dr Królikowski i dr Kostecki. Badają oni przyjezdnych z okolic, nawiedzionych cholerą.

O podpalenie. Wczorajsza rozprawa przeciw Romanowi Gąsiorkowi zakończyła się uwolnieniem obwinionego od winy i kary.

Pożar w Zakrzówku. Wczoraj wieczór wybuchł pożar w kaflarni p. Batki w Zakrzówku. Natychmiast zaalarmowano straż pożarną, która w sile wzmocnionego plutonu pospieszyła na miejsce pożaru i po dwugodzinnej akcji ogień zlokalizowała. Spaliła się część dachu i sufit budynku.

Kradzież konia z wózkiem. Wczoraj przyjechał na targ do Krakowa p. Filip Seweryn z Dziekanowic. Sprzedawszy kapustę około 12 g. w południe, miał już odjechać z placu Szczepańskiego do domu, zatrzymał się jednak na chwilę i zagadał z włościaninem, sprzedającym obok jarzyny. Kiedy się odwrócił, wózka ani konia już nie było. Dowiedział się tylko, że jakiś człowiek pojechał na nim ku Rynkowi. Poszkodowany zwrócił się natychmiast do policji, która powinna przedsięwziąć w tej sprawie jak najenergiczniejsze śledztwo. Wysłał też telegramy do żandarmerji: w Krzeszowicach i Liszkach. Skradziony wózek ma wasąg, 2 dyszle, orczyk katy z dziurą — siedzeń na nim niema, zaprzężony gniadą klaczą.

Obława policyjna zarządzona dzisiejszej nocy przez tutejszą Dyrekcję policji dała obfity połów. Aresztowano bowiem ogółem około 80 osób podejrzanej konduity, w tem 29 kobiet. Jedni z aresztowanych zostaną odszupasowani do swych miejsc przynależności, inni odesłani do więzienia sądowego, 4 kobiety oddano do szpitala.

Ogłoszenie licytacji. Fabryka tytoniu w Krakowie ogłasza licytację ofertową na dostawę desek i brusów świerkowych oraz twardych desek stołowych. Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 13 października 1910. Bliższych informacji udziela Izba handlowa.

Repertuar teatrów krakowskich

(od 25 bm. do 2 paździer.).

		miejski	ludowy
Sobota		Śmierć Iwana gr.	Wróg ludu
Niedz	po poł.	—	Chcę sobie pohulać
Niedz	wiecz.	Śmierć Iwana gr.	Meier Ezofowicz
Poniedz.		Śmierć Iwana Gr.	Mazepa (popul.)
Wtorek		Wesele	Chcę sobie pohulać
Środa		Złoty wiek ryc.	Meir Ezofowicz
Czwartek		Smierć Iwana Gr.	Chcę sobie pohulać
Piątek		Złote runo	Wróg ludu (popul.)
Sobota		Zydzi.	Bohaterowie ulicy
Niedz	po poł.	Kamienicznik	Chcę sobie pohulać
Niedz	wieczór	Zydzi	Bohaterowie ulicy

Ze Lwowa.

Zjazd górników i hutników polskich. Obrady zjazdu górników i hutników polskich zapowiadają się imponująco. Przybyło na zjazd 250 uczestników. Wczoraj popoł. o godz. 2-giej odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego w sali instytutu technologicznego w Izbie handlowej, gdzie odbywać się mają posiedzenia sekcji i komisji. O godz. 3-ciej odbyło się posiedzenie komitetu obszerniejszego zjazdu. O godz. 5-tej rozpoczęła obrady ankieta w sprawie sprawdzań pokładów węglowych otworami wiertniczymi.

Równocześnie odbywał się bardzo interesujący odczyt r. g. Zdzisława Kamińskiego o wytwórczości soli w Galicji. Jest to pierwszy z trzech zapowiedzianych na czas zjazdu odczytów. O godz. 8 i pół uczestnicy zjazdu udali się do kasyna miejskiego na zebranie towarzyskie. Dzisiaj rano o godz. 9·30 odbędzie się wstępne posiedzenie zjazdu.

Szkołę pończoszniciwa koncesjonowaną przez Radę szkolną krajową, założyła staraniem Stowarzyszenia kobiet „Pomoc przemysłowa" we Lwowie p. Zofja Mazurkowa właścicielka pracowni wyrobów trykotowych i wytrawna znawczyni pończosznictwa. W szkole pomieszczonej przy ul. św. Zofji l. 22, kształcone być mają zawodowo przyszłe pracownice tej gałęzi krajowej wytwórczości. Spodziewać się należy, iż wobec ciągłego rozwoju życia ekonomicznego i wobec wzmagającego się zapotrzebowania wyrobów trykotowych i pończoszniczych szkoła, której potrzebę od dawna odczuto, potrafi pozyskać jak największą ilość uczenic, za pomocą których przyczyni się do do racjonalnego zorganizowania przemysłu pończoszniczego w kraju, który z powodu braku odpowiednio ukwalifikowanych sił, dotąd należycie rozwinąć się nie może.

Wpisy do tej szkoły przyjmują: Stowarzyszenie kobiet „Pomoc przymysłowa" — Lwów, ul. Miłkowskiego l. 1 i p. Zofja Mazurkowa Lwów ul. św. Zofj, l. 22.

Udaremnione oszustwo na 18 tys. koron. Pewien młody człowiek — jak później w śledztwie, podał Aleksander Kiszczak, solicytator kancelarji adwokackiej dra Galla — zaprezentował onegdaj w Galic. Kasie Oszczędności weksel na 18 tys. kor. z podpisami ks. Czartoryskiego, p. Ułaszyna, prof. dra Ignacego Zakrzewskiego i żony jego p. Marji. Eskontem wekslowym dyryguje osobiście dyrektor dr. Edward Stroynowski, znający dokładnie stosunki lwowskie, więc zestawienie podpisów na wekslu wydało mu się podejrzane, zwłaszcza iż wiedział, że prof. dr. Ignacy Zakrzewski nie jest żonaty. Gdy człowiek ów zgłosił się po pieniądze, zażądano od niego, aby p. Ułaszyn stawił się osobiście po pieniądze, wtedy przyszedł ponownie z biletem wizytowym p. Ułaszyna, jak podał wuja swego, napisanym do dra Stroynowskiego z prośbą o wypłatę 18 tysięcy koron do rąk oddawcy.

Gdy człowiek ten oczekiwał na wypłatę pieniędzy, zawiadomiono o wszystkiem p. Ułaszyna i policję, która wysłała ajenta Spanga. Oczywiście, jak dyrektor Stroynowski przypuszczał, wszystkie podpisy na zaprezentowanym wekslu były sfałszowane, a oszust zmienił na widok p. Ułaszyna swe twierdzenia i oświadczył, iż weksel dał mu do zeskontowania jakiś pan, którego nazwiska nie zna.

To wystarczyło do aresztowania oszusta.

Z kraju.

Wiece posłów-ludowców. Na jutrzejszą niedzielę 25 bm. zapowiedzieli następujące zgromadzenia posłowie ludowi:

Jachowicz w Maćkówce (pow. Łańcut) o godzinie 2 po południu. **Stefczyk i Madej** o godz. 2 po południu w Czeluśnicy (pow. Jasło) w domu Fraciszka Pankowicza Nr. 23. **Siwula** zaraz po sumie w domu p. Stanisława Wrzostka w Straszęcinie, (zgromadzenie dla wyborców całej parafji). Również w Grębowie (pow. Tarnobrzeg), odbędzie się w tę niedzielę zgromadzenie ludowe w kancelarji gminnej z następującym porządkiem: 1) zagajenie; 2) wybór prezydjum; 3) refororma wyborcza do Sejmu; 4) organizacja Komitetu gminnego P. S. L.; 5) wnioski.

Powiatowy obchód grunwaldzki w Pilźnie. Dnia 18 bm. lud powiatu pilzneńskiego obchodził 500 letnią rocznicę zwycięstwa grunwaldzkiego. Rankiem w niedzielę złocista zorza powitała powiat wystrojony gęsto w chorągwie biało-czerwone. W miasteczku uderzono w moździerze — po wsiach zagrały głośno trąbki — i wnet wszystkie drogi w powiecie zaroiły się od konnej banderji, od setek barwnym tłumem wyładowanych wozów. Zagrały orkiestry, zabrzmiały pieśni chórów włościańskich — wszystko zdążało ku miastu na uroczystość narodową. Serce rosło na widok tych licznych a strojnych tłumów, gdy wjeżdżały w miasto. Na godzinę 10-tą przed południem ustawił się za miastem na wzgórzu imponujący pochód, w którym wzięło udział przeszło 4.000 ludzi. Cały ten pochód — witany owacyjnie — udał się ulicami miasta pod kościół farny. Tu ks. dziekan Faferko odprawił uroczyste nabożeństwo, a ks. Ziemba z Jodłowej gorąco z kazalnicy przemówił. Po nabożeństwie nastąpiły na rynku przemówienia. Pierwszy wystąpił marszałek powiatu Mikołaj hr. Rey i mówił o doniosłości i znaczeniu zwycięstwa grunwaldzkiego; następnie przemówił świetnie dr Witold Lewicki i silnie i głęboko nawiązał zwycięstwo grunwaldzkie z troską o przyszłość ojczyzny. Poseł Krężel przemawiał imieniem ludu włościańskiego. Omówiwszy doniosłe znaczenie włościan, jako najważniejszego czynnika w sprawach ogólno-narodowych — podał wskaźniki dla osiągnięcia lepszej przyszłości naszej przez lud siermiężny. Piękną przemowę zakończył poseł okrzykiem na cześć Polski ludowej. W ostatku wygłosił piękny wiersz patrjotyczny Andrzej Trojan. Około godziny 3 po południu zakończyła się I-sza część uroczystości — poczem uczestnicy udali się na wyznaczone im miejsca, gdzie kosztem komitetu przyjęto ich gościnnie. Około godziny 4 rozpoczął się w parku „sokolim" wspaniały festyn ludowy, wieczór zaś o godzinie 9 odbyło się przedstawienie sztuki „Zmartwychwstanie". Sztukę odegrali bez zarzutu amatorzy z Brzostku.

Poświęcenie sztandaru „Sokoła". W niedzielę dnia 25 bm. odbędzie się w Czerny pod Krzeszowicami uroczystość poświęcenia sztandaru gniazda sokolego, z sąsiedniego okręgu z następującem programem: Rano pochód z dworca kolejowego w Krzeszowicach z udziałem licznych drużyn sokolich z sąsiednich okręgów na uroczysty akt poświęcenia do klasztoru OO. Karmelitów w Czerny; po południu w parku krzeszowickim wielki festyn sokoli, gdzie prócz wielu festynowych niespodzianek odbędą się ćwiczenia licznych zastępów sokolich. Uroczystość odbędzie się bez względu na pogodę.

Wiec rodzicielski w Nowym Sączu. W niedzielę 18 bm. odbył się w sali „Domu robotniczego" wiec rodzicielski, zwołany w celu poruszenia spraw szkolnictwa ludowego i lokalnych stosunków w szkołach. Po referacie p. Schifflera, wywiązała się ożywiona 4-godzinna dyskusja, w której prócz innych zabierali głos: prof. Broszkiewicz i redaktor „Szkolnictwa" p. Józef Gułowski. Ważniejsze rezolucje dotyczą czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego do Sejmu, zniesienia Rad miejscowych, szkoły narodowej, zmiany podręczników i instrukcji po porozumieniu się miarodajnych sfer z krajowym Związkiem nauczycielstwa ludowego itd.

Rezolucje lokalne żądają: budowy nowych szkół i ich należytego umieszczenia; usunięcia przepełnienia klas, do których uczęszcza od 50 do 70 dzieci, gabinetów przyrodniczych, bibljotek, ławek hygienicznych, upaństwowienia prywatnego seminarjum żeńskiego i przekształcenia II gimnazjum na gimnazjum realne. Na koniec wybrano komitet złożony z 10 osób (3 kobiety), którego zadaniem będzie popieranie i przeprowadzenie uchwalonych na wiecu rezolucji i zwołanie w razie potrzeby nowych wieców.

Wybory do grybowskiej Rady powiatowej rozpisało namiestnictwo dla grupy gmin wiejskich na 7 listopada, dla grupy gmin miejskich na 8 listopada, dla grupy najwyżej opodatkowanych z kategorji przemysłu i handlu na 9 listopada, dla grupy większych posiadłości na 10 listopada br. Wyborcom wydane będą karty legitymacyjne, zawierające bliższe oznaczenie miejsca i godziny, w których wybory odbyć się mają. Do Rady powiatowej w powiecie grybowskim wybierają: grupa większych posiadłości 4 członków; grupa najwyżej opodatkowanych z kategorji przemysłu i handlu 3 członków. grupa miast i miasteczek 7 członków; grupa gmin wiejskich 12 członków.

Zgromadzenie Tow. zaliczkowego w Dąbrowie. We wtorek dnia 27 bm. o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sali Towarzystwa Zalibzkowego w Dabrowie: Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie członków Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2. Sprawa dyscyplinarnego usunięcia urzędniczki. 3. Sprawa zmiany statutu. 4. Wnioski człon. Zauważyć należy, że w ogłoszeniu tego zgromadzenia w ostatnim „Przyjaciela Ludu" zaszła pomyłka drukarska co do dnia zgromadzenia, którą się niniejszem prostuje.

Kwiatki hakaty. Jak daleee kiełkuje u nas hakata, mamy tego liczne dowody. — I oto wczoraj przyniesiono nam do redakcji kilka nagród, otrzymanych na wyścigach, które rzeszowski klub cyklistów urządził w niedzielę na szosie Łańcut-Rzeszów. Nagrody te były w rodzaju plakiet, na których wydrukowano litery „All Heil", „1609 Meter" itp. Niepocieszającym jest ten fakt germanizacyjny i dziwimy się, że z łona polskiego stowarzyszenia wyrastają takie chwasty hakaty.

Świętokradztwo. Donoszą z Stanisławowa, że w Knihininie — kolonji, został świętokradczą ręką rozbity kamień węgielny pod budowę kościoła polskiego, poświęcony w niedzielę przez ks. biskupa Bandurskiego. Kiedy nad ranem przyszli robotnicy do pracy przy budowie kościoła, kamień węgielny był rozbity, obok zaś poniewierały się różne papiery i dokumenta razem z puszką rozbitą, w której były schowane. Dano znać natychmiast policji, która wyśledziła, że sprawcą tego haniebnego czynu jest młody rysownik techniczny, zajęty w biurach architekty Bajana i nazywa się Gracjan Mandarski. Aresztowany natychmiast, nie wypierając się wcale, do winy się przyznał, podając, że dopuścił się czynu tego z nędzy. Proboszcz stanisławowski, ks. prałat Piaskiewicz, zwrócił się do władz kościelnych po wskazówki.

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się dnia 11 września br. w przysiołku Majdan ad Lipowiec (pow. Cieszanów). Dwaj chłopcy powracali wieczorem na koniach z pastwiska. Jeden z nich, syn gospodarza Jana Mila, założył sobie cugle na szyję, a uzda była na koniu. Wtem z jednego podwórza wypadł pies, a spłoszone konie w szalonym pędzie poczęły uciekać. Chłopak spadł z konia, który go wlókł za sobą na przestrzeni kilkuset kroków. Kiedy wstrzymano spłoszone zwierzę, chłopiec już nie żył wskutek uduszenia.

Ze świata.

Cholera na Węgrzech. Według relacji ministerstwa spraw wewn. stwierdzono wczoraj w Mohaczu cztery świeże zasłabnięcia na cholerę i dwa wypadki śmierci. W ośmiu innych wypadkach w różnych miejscowościach Węgier stwierdzono również cholerę. Do szpitala epidemicznego w Budapeszcie przywieziono wczoraj cztery osoby, które zachorowały wśród podejrzanych objawów, jednakże cholery nie stwierdzono. Minister handlu Hieronymi zarządził badanie przez lekarzy wszystkich okrętów towarowych zbliżających się do Budapesztu. Z Preszburga donoszą, że Ujhely Joka zmarła trzyletnia dziewczyna na cholerę. Matkę jej izolowano.

Bierny opór na kolejach bośniackich. Bierny opór, jaki wybuchł na kolejach bośniackich, obejmuje wszystkie linje koleji krajowych wraz z koleją elektryczną Ilidże-Serajevo. Pociągi nadchohzą ze spóźnieniem pięciu do sześciu godzin, pociągi towarowe nadchodzą z jeszcze większem opóźnieniem. Wczoraj w południe ogłoszono dodatkowy przepis do instrukcji służbowej, który uznaje udział w strejku lub w biernej rezystencji za wykroczenie służbowe, które może być ukarane natychmiastowem wydaleniem ze służby. Rząd krajowy rozwiązał pięć stowarzyszeń kolejarzy, które zorganizowały bierny opór.

Przepłacona znajomość.

— Wolny miesiąc, czemużby nie do Paryża! — Tak sobie powiedział jenen z poczciwych Warszawian, oczywiście stary kawaler. Trzeciego dnia był w drodze.

Dziewczynka młoda, miła, w dodatku — rodaczka. Warszawianin jak każdy Warszawianin, dla kobiety gotów na wszystko.

Po kilku godzinach był już w niewoli u towarzyszki podróży.

Na granicy pięknej Francji — rewizja celna. Panienka daje do potrzymania niewolnikowi swemu małą paczkę. Warszawianin ustępuje pierwszeństwa przyszłej studentce, która po załatwieniu formalności, rychło znalazła się w ojczyźnie pp. Brianda, Jauresa i innych apostołów swobód międzynarodowych.

Przyszła kolej na niego.

— A pan, co masz w tej paczce? — pyta nie bez uprzejmości celnik.

— Ach, nie wiem — odpowiada złą francuszczyzną Warszawianin, zdziwiony grubo ową ciekawością urzędnika.

— Proszę pokazać!

— To rzecz nie moja, to jest tej młodej osoby, która właśnie tam poszła.

— Nie mamy czasu, panie — oświadcza trochę niecierpliwie celnik i zabiera z rąk zgorszonemu Warszawianinowi paczkę.

— Czy ja się znajduję na granicy francuskiej? — pyta sam siebie, lecz oszołomiony widzi, że paczkę rozwinięto i pudełko otworzono.

— Papierosy! — zawołał celnik trjumfalnie, a jednocześnie spojrzał surowo na warszawianina:

— Że wy nie możecie się nareszcie oduczyć od tego przyzwyczajenia do kontrabandy — zauważył sarkastycznie.

— Jakiej kontrabandy? — pyta warszawianin. — Przecież to papierosy, pewnie jako prezent, bo nawet ja sam nie palę — tłómaczy się, lecz nic nie pomaga, gdyż urzędnik francuski rozkazująco oświadcza:

— Niech pan pozwoli — i wskazuje wolne miejsce w sali.

Warszawianina zrewidowano. Szukano po kieszeniach, obmacywano po nogach, po brzuchu, po piersiach. Głośne protesty delikwenta i zabawne jego ruchy podczas rewizji, były ucieszne widowiskiem dla publiczności.

Z kieszonki marynarki wydobyto mu paczkę zapałek, które nosił dla zwyczaju więcej niż z potrzeby.

Zapałki znalazły się obok papierosów. Zważono je razem z opakowaniem.

— Sto gramów — rzekł celnik ważący do celnika rewidenta.

— Proszę za mną! — rzekł jakiś trzeci celnik.

Warszawianin wszedł za nim do odzielnego pokoju. Było to biuro z kilku urzędnikami.

— Niech pan siada! — zaprosił go wprowadzający, który niebawem złożył przed warszawianinem żółciutki papierek.

— Proszę podpisać!

— Ale, niechże przeczytam — zaoponował Warszawianin; dobył binokle i jął wolno odczytywać druk, w którym wpisano jakieś liczby.

Treść brzmiała: »Niżej podpisany, przejeżdżając przez komorę, na szkodę skarbu francuskiego, ukrył i nie zameldował 100 gramów tytuniu w postaci 100 papierosów i za zbrodnię tę podlega skazaniu przez sąd na więzienie. Lecz z jednej strony komora, z drugiej niżej podpisany — zawarli dobrowolną umowę, na zasadzie której zgadzam się zapłacić 500 franków i nie mam żadnej pretensji do komory, jak również komora zrzeka się oddania mnie pod sąd«.

— Pięćset franków, to czysty rozbój! — wrzasnął skazany.

— Niech pan nie obraża naszego prawa! — rzekł cierpko urzędnik — Proszę podpisać i podać swój adres w Paryżu.

— Nie pojadę do Paryża! Pal was djabli, wracam do kraju! — wołał zaperzony Warszawianin.

— O, nie panie, jest pan już pod jurysdykcją francuską i sprawiedliwości, według praw naszych, musi stać się zadość. Wszelkie inne uchybianie, zmusi nas do zapobieżenia temu — głosem stanowczym objaśnił urzędnik.

— Nie było rady. Warszawianin deklarację podpisał.

— Ale poco mnie macie szukać w Paryżu! Płacę wam zaraz i oddajcie papierosy!

Uśmiechnął się urzędnik.

— Już skonfiskowano!

— Niech ich kaci! — pomyślał Warszawianin i zaczął liczyć stufrankówki. Pot mu wystąpił na czoło, gdy je doręczał urzędnikowi, który wydawał mu już kwit sznurowy.

Nie pojechał przecież Warszawianin do Paryża. Pociągiem najbliższym wracał do Warszawy, klnąc burżujską republikę, która zagrabiła mu trzecią część oszczędności, tylko dlatego, że dokonał aktu uprzejmości względem damy.

Telegramy.

(*Telefonem od naszych korespondentów*).

Postulaty wojskowe Węgrów.

Wiedeń, 24 września (tel. wł.). „Reichspost" podtrzymuje swoje doniesienia o rokowaniach, jakie toczą się w sprawie węgierskich postulatów wojskowych. Oskarża przytem ministra wojny Schönaicha, iż stara się zmienić dotychczasową nazwę „Reichskriegsminister" na „Gemeinsamer Reichskriegsminister" a to w stosunku do władz austrjackich.

Wiedeń, 24 września (tel. wł.). „Neues Wiener-Journal" otrzymała od osoby ze sfer wojskowych, która ze względu na swe stanowisko jest dobrze poinformowana o treści węgierskich postulatów wojskowych, wiadomość broniąca stanowiska ministra wojny.

Jeszcze w roku 1905 za rządów Tiszy akceptowano program »Komitetu dziewięciu«. Program ten obejmował również zmianę tytulatury ministra wojny. Jeżeli »Reichspost« sprawę tę wywleka, to jest to afront przeciwko cesarzowi. Alarm wymierzony przeciw postulatom węgierskim podkreśla ten czynnik, który w r. 1905 nie miał dostatecznego poparcia, a to w tym celu, aby należycie wyrazić brak swojej sympatji dla wszystkiego, co leży po tamtej stronie Litawy.

Pominięcie Węgier.

Budapeszt. 24 września (tel. wł.). W kołach partji rządowej rozszerzanem jest wytłómaczenie, dlaczego podczas wieczorku pominął cesarz Wilhelm premjera węgierskiego Khuen Hedervarego; tłómaczą to mianowicie w ten sposób, iż wieczorek nie miał charakteru oficjalnego.

O zarzuty p. Hraby.

Wiedeń. 24 września (tel. wł.). Komisja Rady gminnej w sprawie zbadania zarzutów, poczynionych przez p. Hrabę ukonstytuowała się wybierając przewodniczącym wiceburmistrza p. Porzera. Uchwalono zwrócić się do p. Hraby, by podał treść zarzutów, poczynionych w swej przemowie a zarazem na czem te zarzuty opierał.

Sprawa beatyfikacji Piusa IX.

Wiedeń 24 września (tel. wł.). »Vaterland« donosi, że proces beatyfikacji Piusa IX będzie się odbywał w pięciu miejscowościach, w których papież za życia przebywał. Proces przerwano z powodu niedostatecznego ułożenia materjału, potrzebnego do procesu beatyfikacyjnego a nie — jak przeciwnicy rozgłaszali — z powodu zupełnego zaniechania beatyfikacji Piusa IX.

Małżeństwo księcia Abruzzów.

Paryż 24 września (tel. wł.). Pisma tutejsze zawiadamiają, że projekt małżeństwa księcia Abruzzów z córką senatora Elkinsa został wznowiony. Przybyłemu do Paryża księciu udało się pokonać trudności, jakie stawiał projektowi małżeńskiemu senator Elkins.

Ze Sejmu.

Dzień piątkowy, wolny od posiedzeń a pełnej Izby, przeznaczony był na zebrania różnych klubów i komisji. Obradowały prawie wszystkie stronnictwa: **ludowcy** nad reformą wyborczą, **lewica demokratyczna** nad wyborem prezydjum (Leo, Rutowski, Adam), **prawica** nad reformą wyborczą, a następnie nad tą samą kwestją prezydja wszystkich polskich klubów sejmowych. **Ukraińcy** w miejsce Oleśnickiego, który złożył mandat, wybrali swoim przewodniczącym posła Koštia Lewickiego, a zastępcami: Petruszewicza i Makucha.

Dziś — sobota — rano zbiera się subkomitet reformy wyborczej a popołudniu sejmowe Koło Polskie.

Nowy poseł.

Mandat tarnowskiej wielkiej własności po śp. Sękowskim uzyskał przy wczorajszych wyborach jednogłośnie bar. Jan **Konopka** z Brnia.

(*Telefonem*).

Lwów, 24 września. Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 10 min. 35 rano. Po udzieleniu urlopów, odczytaniu i poparciu petycji przystąpiono do porządku dziennego. Siedm sprawozdań Wydziału kraj. odesłano do odnośnych komisji.

Przy punkcie 5 p. **Staruch** podniósł, że wprawdzie sprawozdanie Wydziału kraj. jest także w języku ruskim, ale załączniki wydrukowane są tylko po polsku. Wobec tego wnosi, aby punkt ten usunąć z porządku, aż do przedłożenia także allegatów w języku ruskim.

Marszałek oznajmił, że załączniki te będą przedłożone także w języku ruskim i obecnie właśnie drukują się w ruskim przekładzie.

Sprawozdawca obstaje przy wniosku o odesłanie sprawy już teraz do komisji i Izba w tym duchu uchwaliła.

Nastąpiły uzupełniające wybory do 6 komisji.

Przy sprawozdaniu komisji budżetowej o stanie fundacji Skarbkowskiej pos. **Skwarko** podniósł, że w sprawozdaniu tem przebija się system chwalenia i pokrywania nieporządków, mimo, że opinia publiczna w ostatnich czasach była alarmowaną wiadomościami o panującym tam nieładzie.

Mówca mówi dalej.

Wydawca i redaktor naczelny:
WŁADYSŁAW WĄSOWICZ.
Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAW NIEMIEC.